

Cena Kurjera  
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do  
domu dopłaca się 20 ct.  
miesięcznie.

## Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicą kwartal-  
nie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 c.

## KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-  
respondencje prywa-  
tne — za każdy wiersz  
12 c. Reklamy w ru-  
bryce „nadestane“ za  
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwra-  
cają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko - katolickie:  
Dziś: Izajasz proroka.  
Jutro: Pulcherji P.  
Pojutrze: Elżbiety kr. wd.

Grecko - katolickie:  
Rozd. św. Joana.  
Fewronji M  
Dawyda Ftes.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA  
przy ul. Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na  
jelenie, kozły (rogacze) ptactwo wodne i błotne  
w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 13 m.  
Zachód „ o 7 g. 54 m.  
Barometer 761 Pogoda.

## Zale prasy rosyjskiej.

Podróż króla Milana do Wiednia zajmuje przeważnie niemal prasę rosyjską, która w sposób zgodny prawie ocenia cel podróży króla serbskiego.

St. Petersburgskie Wiedomości mówią: „Zaledwie ukonstytuowało się nowe ministerjum w Serbji, król Milan oddał rządy w ręce Risticza, jako regenta i wyjechał do Wiednia... Zupelnie jak urzędnik powiatowy, który w zarządzanym przez siebie powiecie spotka się z jakim nadzyciem i pędzi do zarządu gubernialnego z tłumaczeniem. W zestawieniu tem jest podobieństwo nietylko co do zewnętrznej jego strony. Niema wątpliwości, że król Milan pojechał (a może był wezwany?) do Wiednia, aby się wytłómaczyć ze „zdrady stanu“, jakiej się dopuścił względem Austrii. Przyjęcie z góry miał przyrzeczone — miało być serdeczne, a jest nawet entuzjastyczne: na peronie muzyka, austriaccy urzędnicy i nawet agenci wojskowi Włoch i Rumunji.

Mimowolny uśmiech wywołują te zabiegi o wykołowanego wasala. Zdawaćby się mogło, że w naszym mądrym wieku, naiwnością byłoby w grę wprowadzać tak zużyte środki, jak szablonowe pochlebstwo, jednak sądząc z wiedeńskiej owacji, trzeba przyznać środkowi temu powodzenie. Z jednej strony uznaniem, z drugiej groźbą zamierzają króla Milana zwrócić na „drogę prawdy“. Czy poskutkują te środki, okaże niedaleka przyszłość, jak bowiem wieść niesie, król Milan nie pojedzie już do Gleichenbergu, lecz poradziwszy się „lekarzy“ wiedeńskich powraca do Belgradu. Za powrotem okaże się, czy król pójdzie za radą znakomitych lekarzy, czy też popłynie za prądem, oddawszy ster w ręce p. Risticza“.

Skonstatowawszy, iż w odwołaniu wieści przez konsulat serbski w Paryżu o domniemanej abdykacji króla tkwi interes polityczny, taki snuje wniosek wspomniany dziennik: „Być może, iż gdy się w Wiedniu przyjrzeliby wewnętrznym stosunkom królewskiego konaku w Belgradzie, nie będą stawali na przeszkodzie abdykacji króla. Ostatni przewrót powinien był przekonać Wiedeń, jak słabym okazem wpływu austriackiego, był król Milan. Kto bez poważnego powodu (zdaniem Austrii) oddał ster rządu w ręce zaciętego wroga Austrii, ten może łatwo sprzeniewierzyć się zupełnie czarno-żółtej fladze w chwili ważnej. Jeszcze mniej spodziewać się mogą w Wiedniu po następcy tronu, wychowanym pod wpływami matki Rosjanki i otoczonym ludźmi rusofilskich zasad.

Wygodniej było dla Wiednia niezwłocznie osadzić na tronie nieletniego księcia, na regenta zaś powołać osobę oddaną interesom austriackim i otoczyć księcia umiejętnie stronnikami Wiednia. Wówczas nietylko w terażniejszości, ale i w przyszłości polityka serbska byłaby, jak dawniej, niewolnicą wiedeńskich projektów... Z punktu widzenia rosyjskiego pożądanem byłoby, aby król Milan pozostał w pełni praw swoich, które nie przeszkadzają gabinetowi serbskiemu prowadzić Serbji tam, gdzie ją popycha interes historyczny i plemienny.“

Z powodu owej podróży tenże sam dziennik w następnym numerze robi taką uwagę: „depesze przynoszą wiadomości o owacjach na cześć króla Milana w Wiedniu. Oczekując na dalsze wrażenie, jakie doznał król pod wpływem spiewu naddu-

najskich syren, dziś konstatujemy, że nieznaczny zwrot w stronę Rosji przyniósł Milanowi korzyść. W czasie dawnych przyjazdów traktowano go z lekka, jak wasala, dziś cześć go jak króla niezależnego państwa. Czy też poznają się na tem w Belgradzie.“

I znów podróż króla Milana zajmuje uwagę gazety *Nowoje Wremia*, poglądy jednak tego pisma różnią się od wywodów poprzednio cytowanego organu: „O czem radził król Milan z hr. Kalnoky'm w czasie dwugodzinnego spotkania, o tem niewiadomo; wolno się jednak domyślać, że podróż króla Milana nie zachwieje stanowiska dzisiejszego gabinetu. Gdyby bowiem tak być miało, Risticz nie byłby zamianowany regentem na czas nieobecności króla i sprzeciwiłby się niezawodnie podróży do Wiednia, przypuszczać natomiast można, że narady obecne króla mają źródło w porozumieniu się jego z ministrem i że Risticz chce uspokoić i ułagodzić rząd wiedeński jakimiś obietnicami.“

*Nowoje Wremia* przypomina czytelnikom swoim, iż przepowiadało im podobny bieg interesów, iż ostrzegało przed „nadziejami, jakoby dzisiejsze ministerjum miało otwarcie zerwać z Wiedniem, aby się zupełnie zwrócić ku Petersburgowi“. Uspakaja organ petersburski, iż „Risticz nie może brać w obliczenie Austro-Węgrami i musi się starać, aby w Wiedniu przywyczailli się do jego rządów“. „Być może, twierdzi dalej gazeta, iż podróż króla Milana do stolicy Austrii stoi w związku z temi staraniami. Nie należy więc wysnuwać wniosków z faktu, którego pozor natchnąć może pesymistycznie, patrząc z punktu widzenia rosyjskich interesów na półwyspie.“

## Z stolicy węgierskiej.

Budapeszt 30. czerwca. Niepodobna, pisząc z obyczynu do gazety w ojczystym wydawanej języku, jakkolwiek, nader nawet ważne, sprawy tutejszego kraju do zanotowania cisnęłyby się pod pióro — na samym zaraz wstępie nie poświęcić dłuższej lub krótszej wzmianki — „polskiej kolonii“... dobrowolnych lub też po części, i przymusowych również — wygnańców. Czynimy to zaś chętniej, o ile, że istniejące u nas „Stowarzyszenie Polaków“, uzyskawszy świeżo z ministerjum nowo zatwierdzone, znacznie ciasne nader szranki dotychczasowej działalności jego rozszerzające statuta — w nową niejako wstępuje fazę swego rozwoju. Bo też, prawdą a Bogiem, działalność ta, po dzisiejszą chwilę była bardzo, ale to bardzo, mało... znaczącą. Piękne, zaprawdę, są to rzeczy: jednoczenie się w jedno kółko na obczyźnie; urządzenie „choinek“ i „święconych“; — przechowywanie dawnych narodowych, uświęconych wiekami całym tradycy; — aranżowanie „balów polskich“ w czasie karnawału; ba! urządzenie bodaj przedstawień amatorskich; wspieranie, wreszcie kiedy niekiedy, drobnym zresztą datkiem, „wędrownych“, lub też koniecznością przybłąkanych tu, ziomeków — wszystko to jednak, razem wzięte, zdaniem naszym, nie stanowi jeszcze wyłącznego zadania Stowarzyszenia, nie dowodzi bynajmniej niczem — żywotności jego. Stowarzyszenie polskie na obczyźnie, jako instytucja poważna, jako ciało zbiorowe — łączyć i jednoczyć powinno w sobie całą inteligencję polską danego kraju; oświecać się wzajemnie w rzeczach, jego spraw narodowych, jego historii i jego literatury dotyczących; dbać o postęp języka polskiego i o to, aby język ten nie był zwłaszcza obcym dzieciom Polaków — emi-

grantów; śledzić bacznie wszelkie w prasie miejscowej pojawiające się a wrogie Polakom artykuły i takowe skutecznie, z dowodami autentycznymi w rękę odpierać; zaznajamiać wreszcie, czytający ogół z najprzedniejszych dziś lub też i w przyszłości działaczami narodowymi, bądź w Polsce urodzonymi, bądź też w szlachetnem poczuciu sprawiedliwości dla Polski i Polaków skutecznie pracującymi itd. Czy tutejsze Stowarzyszenie w części chociaż, w ciągu dziesiętnastoletniej swej egzystencji i działalności, powyższemu zadaniu odpowiedziało? Oto pytanie, na które z ręką na sercu, zmuszeni jesteśmy przeczącą dać odpowiedź.

Jako największą zasługę Stowarzyszenia w ciągu ubiegłego roku wymienić nam wypada; uporządkowanie biblioteki tegoż, doprowadzenie jej do jakiegoś ładu, rozsegregowanie właściwe książek, według treści traktowanego przedmiotu, oraz — sporządzenie odnośnego katalogu, który pozwoli członkom korzystać przynajmniej z jedynej tej w stolicy Węgier ksiąźnicy polskiej. Zasługa ta przypada całkowicie dotychczasowemu bibliotekarzowi Stowarzyszenia panu Szczepanowskiemu, który jak się o tem ze świeżo właśnie ogłoszonego drugiego sprawozdania w mowie będącego Stowarzyszenia dowiadujemy, objawszysy od swego poprzednika książki — cytujemy tu oryginalne wyrażenie sprawozdania — „na ogół“, to jest li tylko na sztuki, zakurzone, a częścią też i zbutwiałe — doprowadził bibliotekę tę obecnie, jak już rzekliśmy, do wzorowego ładu i porządku.

Pozostawiając dalsze omawianie spraw Stowarzyszenia na później, zaznaczyć obecnie musimy prawdziwe uznanie dla redakcji codziennego tutejszego pisma *Budapester Journal*. Pismo to powołane do życia w roku zesłanym przez jednego z najdzielniejszych publicystów tutejszych, dr. Zygmunta Sonnenfelda, nietylko, że w feletonie swym pomieszcza wyłącznie prawie prace znakomitych autorów polskich, a mianowicie Kraszewskiego i Sienkiewicza, ale nado przy każdej zdarzonej sposobności, nie omieszkuje wysławiać z ciepłem istic serdecznem, rządność, pracę i gorący patriotyzm Polaków. Wśród ciągłych wichrzeń i podszczywań nadsprejskich a w części też i nadekwańskich nawet „Zeitungów“ i „Sieclów“ — zjawisko takie jak *Budapester Journal* bezwarunkowo zasługuje na uznanie i dla tego też uznaliśmy za stosowne podnieść zasługi te w niniejszej naszej korespondencji. *Gustaw*.

## Echo z bankietu dziennikarskiego.

Piękna mowa p. Syroczyńskiego, prezesa komitetu dziennikarskiego, wygłoszona w języku francuskim na bankiecie, o której zrobiliśmy wzmiankę w wczorajszym numerze, brzmi jak następuje: Panowie! Pozwólcie mi wznieść toast mój po francusku. Używam tego języka, nie dlatego, że jest to obecnie język dyplomacji, i że był jeszcze w XVIII wieku językiem dworu, nie, mówię nim dlatego, że najszlachetniejsze idee stulecia naszego, równość obywatelska, wolność polityczna, braterstwo, a nawet zasady narodowe przyszły do nas przeważnie z Francji, mówię nim, bo naród francuski szedł tak długo na czele cywilizacji.

W imieniu komitetu przyjęcia proponuję Wam, byście wypili na cześć najdzielniejszych przewodzców cywilizacji, reprezentantów literatury, umiejętności i sztuki, których mamy zaszczyt widzieć w naszym gronie.

Mój szanowny poprzednik wznosił toast na cześć dziennikarzy obcych. 20 lub 30 lat temu

można było dziennikarstwo nazwać 6-tem mocarstwem w Europie, obecnie jednak tak nie jest.

Przedewszystkiem niema 5 mocarstw, kierujących losami Europy, a powłóre dziennikarstwo stało się nieraz narzędziem rządu lub partji i przestało być potęgą odrębną. Ruch polityczny ostatnich czasów zastąpił dawne kongresy konferencją w trzech lub 4; lecz jeżeli nasz pesymizm każe nam przewidywać przyszłość jeszcze bardziej niewolniczą, jeżeli podzielamy obawy, iż nietylko wolność sumienia i prasy, prawo stowarzyszenia się, że wszystko to w pewnym dniu zgniecie dłoń żelazna, więcej jeszcze, gdybym się obawiał, że przyjdzie czas, że siła zgniecie wszelkie prawo, to i w takim wypadku wierzyłbym, że literatura, umiejętność i sztuki reprezentować będą tę drugą pozytywną potęgą, zasadę ruchu i postępu umysłowego, zawsze będących górą i w walce z nadużyciem siły.

Literatura, panowie — w każdym kształcie jako poezja, historia, filozofja, wzmacnia naszą wiedzę i pozwala nam lepiej oceniać potęgę moralną człowieka i niezmiernie postępy, jakie przyniosły umiejętności fizyczne i chemiczne dla przemysłu i dla życia towarzyskiego w naszym stuleciu, napawają największą wiarą w wynik tej walki, którą musi wiesć człowiek. Jakiemiż środkami naukowymi i środkami oporu nie obdarzą nas jeszcze tacy ludzie jak Edison lub Wróblewski. A sztuka moi Panowie! Któż z nas nie patrzy bez głębokiego wzruszenia na obrazy Matejki, któż z nas patrząc na nie, nie staje się większym patriotą i obywatelom! A hymny narodowe, śpiewane przez stowarzyszenia choralne, czyż nie natchnęły zapalem i odwagą wszystkich w obec największych wrogów naszych, uzbrojonych katem lub ubranych w piket hauby. Tak jak wpływ tych trzech pierwiastków jednakowy jest dla wszystkich narodów tak i my jednomyślnie wychylimy puławy za pomysłowość literatury, umiejętności i sztuki i ich reprezentantów znakomitych, którzy zaszczyć chcieli naszą ucztę swą obecnością.

Mowę tę przerywano ustawicznymi brawami i oklaskami, a po przemówieniu składano mowę gratulacyjną.

### Z izby sądowej.

Wiedeń 3. lipca. (Z trybunału administracyjnego. — Wybory w Żmigrodzie). Przeciw wyborom gminnym w Żmigrodzie kilku wyborców, a mianowicie pleban i notariusz wnieśli protest do namiestnictwa na tej podstawie, że zarządzone wskutek reklamacji przez władzę polityczną zmiany w listach wyborczych i przeniesienia wyborców z jednego ciała wyborczego do drugiego dopiero w ostatnim tygodniu przed wyborem prze-

prowadzone zostały, co sprzeciwia się §. 16 ust. 6. ustawy wyborczej dla gmin. Namiestnictwo protest ten odrzuciło, opierając się na tem, że zmiany te już przedostatnim tygodniem prawomocnie zarządzane zostały, przeprowadzenie ich w ostatnim tygodniu nie przeszkadza ważności wyborów i to tem mniej, że zmiany te na wynik wyborów wpływu żadnego nie miały.

Przeciw tej uchwale namiestnictwa protestujący wyborcy wnieśli zażalenie do trybunału administracyjnego, który na rozprawie dnia 20. b. m. przeprowadzonej zgodnie z wywodami adwokata dra Edmunda Kornfelda (następcy s. p. dra Wolskiego) we Wiedniu uchwałę namiestnictwa skasował i wybory unieważnił, wyluszczając w powodach wyroku, że w obec stanowczego przepisu §. 16. ust. 6. ust. wyb. poprawki w listach wyborczych w ostatnim tygodniu poczynione, pociągają za sobą nieważność wyborów, bez względu na to czy poprawki te już pierwszej zostały zarządzane i bez względu na wpływ tych poprawek na wynik przeprowadzonych wyborów.

Essen 4. lipca. (Proces przeciw robotnikom polskim). W mieście Essen, w prowincji nadreńskiej, ukończył się po całotygodniowych rozprawach proces polityczny, w którym także pewna ilość Polaków grała rolę.

Sprawa toczyła się o pogwałcenie pokoju publicznego, a zostawała w bezpośrednim związku z wyborami do parlamentu.

Wychodźstwo robotników naszych do Niemiec Zachodnich jest zjawiskiem, znanem ogółowi. Liczba Polaków, szukających zarobku w hutach i kopalniach Zachodu, jest bardzo znaczną, tak znaczną nawet, że biskupi z tamtych stron, uważali sobie za obowiązek postarać się o opiekę duchowną dla naszych ziomek; skutkiem tego od pewnego czasu Polacy tamtejsi, związani zresztą w rozmaite stowarzyszenia, mają kapłana Polaka, który po kolei zwiedza liczne osady polskie w Westfalii i w prowincji nadreńskiej.

Ponieważ w niektórych okręgach przy wyborach ciż Polacy stronnictwu środkowemu nieraz mogą oddać ważne usługi, a czasem chodzi tylko o kilkaset głosów dla rozstrzygnięcia ostatecznego zwycięstwa przy wyborach, przeto nie dziw, że centrum usiłuje pozyskać ich dla siebie. W tym celu starali się zwolennicy stronnictwa środkowego kilkakrotnie o rozszerzenie odczew w języku polskim do wyborców Polaków, a przed kilku laty rozstrzygnęli nawet ziomekowie nasi zwycięstwo głośnego przywódcy centrum Schorlemer'a, który wtedy, dzięki gorliwości naszych robotników, zasiadł w parlamencie.

I podczas ostatniej agitacji wyborczej, zwrócili się stronnicy Windthorsta do tamtejszych Po-

laków z prośbą o pomoc; nie było zaś winą tych ostatnich, że centrum uległo w walce.

Wiadomo, jak silnej presji użyli właściciele fabryk i kopalni, celem przeprowadzenia rządowych kandydatów.

Otóż w dzień wyborów przyszło do strasznej bójki między zwolennikami centrum i Polakami z jednej, a rządu wami z drugiej strony. Zaciętość stronnictwa była widocznie nader silną w owych stronach, a presja wspomniana, oburzyła umysły w wysokim stopniu.

W gminie Röhlinghausen pod miastem Wanne, wywierał ten nacisk mianowicie dyrektor kopalni Pluto. Dyrektor Barth kazał urzędnikom swoim nietylko agitować usilnie, lecz w dzień wyborów, usadowił kilku w lokalu wyborczym, tak, iż wszyscy wyborcy wąskie tylko mieli przejście do urny wyborczej.

Urzednicy napastowali każdego wyborcę, aby karteczkę swoją zamienić na rządową; kto na to nie przystał, odbierał kulaki, niejeden został wyrzucony za drzwi. Przyszło więc do kłótni między Polakami a urzędnikami; wszczęła się wreszcie bójka w lokalu, a większe jeszcze rozmiary przybrała na ulicy, bo tam wmięszała się do sprawy znaczniejsza liczba robotników.

Przedstawiciele policji miejscowej (jeden z nich siedział już w więzieniu za pokaleczenie, a prócz tego, był obwiniony o namowę do krzywoprzysięstwa!), przypatrywali się wybrykom urzędników kopalni spokojnie; kiedy jednak bójka na dobre wrzała na ulicy, przyłączyli się do rządowców i uderzyli na stronników centrum. Ta postawa policji pogorszyła jeszcze sytuację; rzucano kamieniami, bito się łopatami, pokazały się nawet widły na polu walki, mnóstwo szyb powybijano.

Polacy byli w znacznej mniejszości i cofnęli się wreszcie do jakiejś karczmy. Rozpoczęło się obłężenie tego lokalu, a rządowcy takie tam zrobili spustoszenie, że dzienniki miejscowe słusznie porównały owo zajście do napadu rozbestwionych dzikich ludów. Spero czasu ubiegło, zanim pokój i porządek został przywrócony.

Z powodu rozruchów publicznych, zasiadło teraz na ławie oskarżonych 41 górników. Skończyło się na tem, że sąd 9 oskarżonych skazał na więzienie od 2 do 5 miesięcy.

Dyrektor Barth, jako świadek, zeznał, że urzędnikom nie kazał wywierać żadnej presji, tymczasem redaktor miejscowego dziennika katolickiego, p. Fusangel, oświadczył, że istny teroryzm panował względem wszystkich robotników kopalni i to nie po raz pierwszy teraz, lecz już w r. 1881-ym i 1884-ym.

W r. 1881-ym musieli się robotnicy zszere-

## „DIEJATIELE“

Szkice społeczeństwa moskiewskiego z ostatnich lat dziesiątków,

przez

N. E. Sałtykowa (Szczedrin).

(Ciąg dalszy.)

Ale chęć gorąca zarwania choć czego bądź, zniewalała wujka do pilnego śledzenia powiewów nowych musiał przeto od czasu do czasu odwiedzać stolicę.

Co to jest powiew, spytacie. Jeden to z wyrazów paskudnej tej terminologii, która lat temu trzydzieści otrzymała w Rosji prawo obywatelstwa. Powiew znaczy: Oto jak brać się trzeba, żeby jak najwięcej nabroić.

Wiele było powiewów takich w społeczeństwie rosyjskiem. Zanotuję tu główne: powiew radośnych oczekiwań, powiew smutnych strąt, powiew butów ugotowanych na miękko i wreszcie...

\* \* \*

Nasamprzód pojawił się wujko w stolicy w epokę radośnych oczekiwań.

Mówiono: Żyliśmy, jak ślepi, z przyczyny poddaństwa włościan; obecnie swobodny trud wykryje wszystkie bogactwa nasze. A mamy ich moc — będzie i dla nas i dla Europy. Zachód gnije, przczył sam siebie — my zaś odradzamy się. W wy-

dziale prorocत्व i prognostyków osobiwie się odznaczał publicysta Kokorew, który w gnoju nawet odkrywał sproszkowane złoto.

Piękne to były czasy, czasy promienne — choć nie bardzo roztropne, jak się następnie okazało. Ale któż bo się też spodziewał, że z nadziei tych wszystkich nie dobrego nie wyniknie — prócz zamasytego szufłowania wszelkiej przegniłej tandety. Natenczas to wiele milionów, starannie dotąd ukrywanych po schowkach zaklętych, ujrzało świat boży na chwilę, pobywało w „Towarzystwie spożywcem“, w „Gospodarzu rolnym“ etc. aż znikły nie wiedzieć gdzie. U kogo to one teraz?

Były to czasy rotacji wielopolowych, zakupna maszyn zawodnych, z których się śmiał włościanin; czasy sprzedaży obligacji gruntowych, traktiernianych bezecności. Pieniędzy pokazało się moc, całe niemal państwo rozmienniano na obligacje gruntowe. Skupowali je lichwiarze za miedziany grosz. Ale właściciele nie zważali na to, w nadziei, że swobodny trud wynagrodzi ich stokrotnie.

Chłop prędko rozkaślił właściciela i drwił zeń sobie za jego plecyma. Właściciel niezdatny do niczego, leniwy i niedbały, umiał tylko karmić się nadzieją i wyrzucać pieniądze za okno. Nie rozumiał on, że aby z roli ciągnąć sorokowce — trzeba wstawać do dnia, dzień cały po roli łazić, a wieczorem ściśle brać wszystko pod kredkę.

Przebiegli opatrzli się prędko, a z nimi i wujko Zachary. Odcinali włościanom mądrze sklecone wydziały, dojeżdżali chłopów sztrafami i procesami, a w końcu zajęli się tygodniówką.

Mimo to glos powszechny wołał: mamy wszy-

stkiego obficie, skarby w obecności i precudowne widoki na przyszłość — tylko ludzi nie mamy. Publicysta Kokorew mówił o tem na głos, a i cenzura mu tego nie bronila.

Postyszał skargi te wujko i stawił się do apelu. Naturalnie za przyjazdem do stolicy, zamieszkał u mnie.

— Nasza góra! Ludzi trzeba, a ja bywalec i mam olej w głowie! Czegoż więcej?

— Ależ wójko nie ma sympatji do sprawy.  
— Co? Co? Pan Bóg z tobą! Ja, serce, mam do wszystkiego sympatję. Toż jeden z pierwszych adres podpisałem. Zjawia się gubernator na sali obywatelskiej, i powiada: Panowie: trzeba, żebyście dowiedli... Otóż ja dowiodłem... umoczyłem pióro w kałamarzu... Daj Boże w dobry czas!

— Ale z kmiotkami wujko nie bardzo chętnie się rozstał...

— Ależ ja kmiotka bardzo lubię — daj mi tylko...

Wypytał się do jakich kancelaryj udać się trzeba i nazajutrz poczęło się tropienie. Chodził za interesem od rana do nocy, nie tracąc nadziei...

— Mówili, że ludzi nie ma! — wołał nieraz — a tymczasem gdzie zajrzysz — jak napchał...

Szczęście uśmiechało się doń wszelako. W ogólnem zamieszaniu zapomniano o jego przeszłości; sprawą kierowali ludzie zupełnie nowi, to też przed nimi ukazał się człek zupełnie nowy, świeżo przybyły domosiad wjejski, który rozprawiał z uczuciem o młodszej braći. Słuchano go z widoczną ciekawością, wypytywano o szczegóły: ile zżąć może baba, ile skosi chłop — ile zorze i za-

gować i kolumnami zostali zaprowadzeni do urny wyborczej. Jeden z innych świadków widział, jak pewien urzędnik robotnika polskiego, Kielezaka, w twarz uderzył, kiedy tenże zażądał karteczki na kandydata katolickiego.

Obwiniony urzędnik twierdził, że za to go uderzył, iż tenże go na nogę nadepnął. Inni zeznali, że policja zachęcała Niemców słowami: „Nur fest drauf!“ do napaści na Polaków. Inni znowu widzieli, że Polacy jednego z policjantów nogami deptali, szablę i hełm mu wydarli i rąbali rządowców.

Wspomnieliśmy już, jaki był wyrok ostateczny. Dzienniki niemieckie nie podają osobno nazwisk osób skazanych i znajdujemy tam tylko nazwiska oczywiście przekręcone.

## KRONIKA.

**W pewnej większej restauracji**, której na razie wymienić nie chcemy, kelnerzy dopuszczają się różnych nieprawidłowości. Kelner płatniczy mając wydać z guldena np. 30 ct., wsuwa między dwa dziesiątaki austrjackie, pieniądz pruski, mniejszej wartości. Cenniki potraw i napojów jakby z umysłu pochowane. A za flaszkę portera, za którą zwyczajnie płaci się 35—40 ct., żądają w tym ogrodzie od gości 80 ct.

P. restaurator zechce w własnym interesie skontrolować swą służbę.

**Kradzież.** W chwili, gdy arcyksiążę Rudolf wychodził z cerkwi Wołoskiej, skradziono żydówce z prowincji tu przybyłej, a w pobliżu cerkwi w tłumie się znajdującej, 200 zł. gotówką, i perły wartości, jak lamentując podawała, 200 zł. Sprawca kradzieży uszedł. — Tak samo podczas kantaty, skradziono pewnej żydówce w tłumie 27 zł.

**Fundacja imienia arcyksięcia Rudolfa.** W uzupełnieniu naszego doniesienia nadmieniamy, że w skład komitetu zarządzającego fundacją tą ustanowioną przez p. E. Bertemiljana Brajera, wejdzie również i delegat Wydziału krajowego.

**P. prezydent miasta** otrzymawszy od arcyksięcia Rudolfa wyraz podziękowania za wspaniałe we Lwowie przyjęcie, zakomunikował go wczoraj mieszkańcom plakatami.

**Także o działalności straży obywatelskiej** wyraził się arcyksiążę z całym uznaniem niemniej namiestnik i prezydent namiestnictwa Löbl. Dość powiedzieć, że w dniu powszechnej iluminacji mimo niesłychanych tłumów nie zdarzyła się ani jedna awantura. Komenda straży obywatelskiej, zastrzegając sobie osobne jeszcze sprawozdanie, zasyła niniejszem wszystkim naczelnikom i towarzyszą serdeczne podziękowanie za sumienne i pełne poświęcenia spełnianie służby, a zarazem szanownej publiczności, która z małemi wyjątkami ułatwiała nam czynność znakomicie. *Rewakowicz. Michalski.*

bronuje — o wydatkach — o przemyśle domowym itd.

Wujko odpowiadał trafnie, ale powoli. Miał honor podać do wiadomości, że jeżeli chłop w czemkolwiek cierpi niedostatek, to winą temu poddaństwo; że jeżeli rolnictwo w ogóle w nędznym stanie, temu winno poddaństwo, że jeżeli paszę nie sieją, temu winno poddaństwo. Dodawał przytem, że on, Zachary Iwanowicz Strietow, miał wtedy już marzenia, kiedy marzenia były surowo wzbronione. Słowem zarekomendował się z istnie pocieszającej strony.

I wtedy właśnie miał on sen proroczy. Przyszedł na herbatę ranną zamysłony i nachmurzony. Placka zaledwie dotknął, siedział długo milczący i bębnił palcami po stole. Na pytania moje odpowiadał monosylabami niezrozumiałe.

— Co wujkowi? — zapytałem nareszcie wręcz.

— Miałem sen, gołąbku!  
— Czyż sen może tak zaniepokoić?  
— Różne sny bywają, a trafi się też taki, co zaniepokoi. Wyobraź sobie — śni mi się ogromna hurma psów, a i ja niby między nimi, także pod postacią psa. Tylko że wszystkie psy mają ci cztery nogi, a u mnie niby tylko trzy — czwarta zaś urwana; i ja niby zdążyć za hurmą nie mogę, a sztykulam po za nimi — daleko. Masz!

— No, i cóż z tego?  
— Ano to też i jest. Nie dochodzę się niczego: zajdzie licho jakieś. Obaczysz.

— E! wujku, co tam! Sen—mara, Bóg—wiarą! I na trzech przedziej może dopadnie wójko czegoś — niż inni na czterech.

**Na obiad dworski** 3. lipca zaproszeni byli między innymi także jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika radca dworu, baron Sochor i dyrektor ruchu tejże kolei, radca rządu Sładkowski.

**Mianowania.** Minister oświecenia mianował inspektora szkolnego okręgowego i nauczyciela szkoły wzorowej przy seminarjum męskim we Lwowie, Józefa Kerekjarto, nauczycielem starszym, a zastępcę nauczyciela starszego przy temże seminarjum, Juliana Zubczewskiego, prowizorycznym nauczycielem starszym przy seminarjum nauczycielskiem w Tarnopolu.

Minister rolnictwa mianował rewidenta rachunkowego przy dyrekcji lasów i domen we Lwowie, Emila Krafta, radcą rachunkowym i naczelnikiem departamentu rachunkowego, przy tejże dyrekcji.

**Arcyks. Rudolf w szkole im. Marji Magdaleny.** Z bezpośredniego otoczenia arcyksięcia wiemy, że największe wrażenie zrobiło przyjęcie w tej szkole. Kreślmy tedy scenę tę cokolwiek obszerniej. O godzinie 3. po południu przybył arcyksiążę wraz ze świtą do szkoły miejskiej „Marji Magdaleny.“ U bramy oczekiwały jego przybycia, po prawej stronie Rada miejska, po lewej grono nauczycielskie szkoły męskiej i żeńskiej w pośrodku radca szkolny kr. Mandybur i inspektor szkolny okręgowy Mieczysław Baranowski. Młodzież szkolna ubrana świątecznie tworzyła szpalet, po prawej ręce chłopcy, po lewej dziewczęta. Przed wnijsiem do budynku stał uszykowany chór szkoły męskiej im. Konarskiego, obejmujący około 200 chłopców. Gdy cesarzewicz wysiadł z powozu, powitano go okrzykami nieustającymi — Niech żyje! a chór szkoły Konarskiego odśpiewał pierwszą zwrotkę hymnu ludowego. Prezydent miasta przedstawił cesarzewiczowi inspektora szkolnego, obecną Radę miejską, a radca Mandybur grono nauczycielskie szkoły im. Marji Magdaleny, poczem arcyksiążę podążył ku budynkowi, poprzedzony przez inspektora okręgowego, który mu wskazywał drogę. Działwa szkolna ślała drogę kwiatami.

W pięknie przystrojonej sali gimnastycznej, której przyzdobieniem zajął się inżynier Krzyżanowski urządzone wystawę robót ręcznych dziewcząt i rysunków ze szkoły Marji Magdaleny i ze szkoły Wydziałowej żeńskiej wraz z tejże kursem dopełniającym. Gdy gość wszedł do sali, przedstawił mu inspektor szkolny dyrektora szkoły wydziałowej Skrzyńskiego i nauczycielki które zajęte były urządzeniem wystawy. Cesarzewicz przemówił do każdej parę słów wypytując o studia, lata służby i inne szczegóły dotyczące szkoły, potem zwrócił się do młodzieży. Uczeń 4 klasy Rudziński wygłosił śmiało i wyraźnie w języku niemieckim przemowę, wyrażając radość i uczucia młodzieży z powodu tych odwiedzin, uczennica zaś IV. kl. Seifriedówna w towarzystwie dwóch dziewczątek klasy I. wręczyła arcyksięciu bukiet z róż. Arcyksiążę przysłuchiwał się z widocznym zadowoleniem przemówieniu ucznia, zapytywał o rodziców, a potem wpisał swe imię w księgę pamięt-

— Daj Boże! Daj Boże! Ale rzecz wątpliwa. Wiesz — nie darmo sny takie bywają. Znow wypadnie mi z powrotem do Muromia i to z kwitkiem, podobno.

Minęło jeszcze tygodni kilka, a wujko rósł wciąż w oczach zwierchności. Już mu się nawet udało przekonać, że jak tylko nastanie swobodna praca, Rosja samym owsem Europę zwycięży.

Zapomniawszy o śnie proroczym chodził wujko rozpromieniony, jadł za dwóch, pił miernie, a wieczorami jeździł do zakładu wód mineralnych, gdzie pomrukiwał na mamzelle Suzette. Wreszcie przyszedł na obiad do domu i tryumfalnie oznajmił:

— Możesz mi powinszować — dziś otrzymałem słowo....

Ale się zakrztusił: na stole leżał list pod jego adresem.

W liście było zaproszenie, żeby się meldował dla osobistych wyjaśnień.

— Czy to pan zrównał górę, gdzie jej nie było? — zapytał go szef.

Wujko stuknął obcasami i zrejterował się.

Ktoś podszepnął...

Za powrotem do domu wujko wypił kilka kieliszków wina i zgrzytnął zębami; po kilku zaś dniach wyjechał do Maromia.

Niestety orzeźwiłyby duch jego, gdyby był wujko wiedział, że w nocy po odjeździe jego miał sen, który był jakby dalszym ciągiem snu wuja Zacharego. Śniło mi się, że hurma psów dorwała się do pieroga i rozszarpała go w gniewnie oka. Poczem psy zmierzły się wzajemnie oczyma i rzuciły się na siebie, gryząc i kasaając jeden drugiego.

(C. d. n.)

kową szkoły do czego pióro podała mu żwawo na poduszce ta sama dziewczynka Seifriedówna.

Wśród śpiewu kantaty ułożonej przez nauczyciela Urbankę, a osnutej na tle polskich i ruskich melodj ludowych, którą wykonał z precyzją chór szkoły męskiej im. Marji Magdaleny, oglądał następcę tronu wystawę robót i rysunków oprowadzany przez inspektora okręgowego. Prace dziewcząt podobały mu się bardzo; zapytywał o różne szczegóły a wyjaśnień udzielał mu inspektor szkolny Baranowski i dyrektor Skrzyński. Szczególnie zwrócił uwagę na wzory huculskie wyszywane w kolorach na białym, tudzież rysunki i malowidła na drzewie. Wyraziwszy swe zadowolenie inspektorowi z powodu korzystnego wrażenia, które całość sprawiła, wyszedł cesarzewicz z budynku szkolnego, przemówił łaskawie kilka słów do radnych, którzy stanęli u wyjścia z budynku i żegnany kantatą odśpiewaną przez chór szkoły im. Konarskiego i okrzykami „Niech żyje!“ wsiadł do powozu i odjechał ze świtą do Politechniki. U bramy pożegnał szkołę łaskawymi słowami, wyrzeczonymi do inspektora „Auf's Wiedersehen“.

**Do Wilna** udają się w sierpniu dla studjów nad zaćmieniem słońca pp. Boguski i Dziewulski z Warszawy; gości podejmuje hr. Tyszkiewicz.

**Welocyped wodny.** W dniu wczorajszym w południe — pisze *Kurjer warszawski* — w promienadzie za rogatką belwederską chodziliśmy... po wodzie w literalnym tego słowa znaczeniu. Proszę jednak nie sądzić, abyśmy peregrynację odbywali a la historyczny Piotrowin. Od czegoż wodny welocyped, wynaleziony przez naszego rodaka, a zarazem nauczyciela matematyki w pewnym gimnazjum niemieckim?... Welocyped nie różni się zbyt wiele od lądowego, ma tylko zamiast kół trzy blaszane, wewnątrz puste i nieco splecione balony. Stanowią one trójką pośrodku którego wznosi się siodółko, a pod niem zakryte z wierzchu koło, podobne do używanych przy parostatkach. Balon przedni połączony jest ze sterem, całość porusza się dość lekko i żwawo, co ważniejsza, nie przewraca się, chyba gdyby jeździec żywił zamiary samobójcze. Sposób użycia łatwy; oto: *facetus sedens ruchał nogibus* — i rzecz skończona...

**Rozstrzygnięcie konkursu** na obraz św. Łukasza do ołtarza w kościele po-bernadyńskim, nastąpi w tych dniach. Na konkurs ten nadesłali prace pp. Strzalecki, Jasiński, Jabłoński, Buchbinder i Biedroński.

**Przed Izbą karną** poznańską stawali w tych dniach skazani już kilkakrotnie za kradzież robotnik Walenty Gintrowski i Jan Zieliński, oskarżeni o popelnienie w kwietniu kradzieży u JW. ks. biskupa Likowskiego, a kilka dni później i u najprzew. ks. arcybiskupa. Nadto oskarżone były za ukrywanie i sprzedawanie rzeczy skradzionych żona szypka Klara Schmidtowa, oraz niezamężna Magdalena Kaczmarkówna, Agnieszka Frąckowiakówna. Gintrowski oskarżony był nadto o podanie fałszywego nazwiska; nazwał on się Kozłowski i już pod tem nazwiskiem odsiedział dwutygodniową karę więzienną. Sąd skazał Gintrowskiego na 6 lat ciężkiego więzienia, oraz na utratę praw honorowych także przez 6 lat i 2 tygodnie aresztu; Zielińskiego na 9 lat ciężkiego więzienia, Schmidtową na 4 lata. Kaczmarkównę na 6 miesięcy i Frąckowiakównę na rok ciężkiego więzienia.

**Jubileuszowe uroczystości** londyńskie dały pochop dowcipnemu Albertowi Millaud do zamieszczenia w *Figarze* opisu mniemanego jubileuszu prezydenta Rzeczypospolitej pana Grévy. Złośliwy feljetonista pomiędzy innymi pisze: „Zachęcony przykładem królowej Wiktorji, pan Grévy, zwołał w dniu wczorajszym radę ministerjalną celem zapytania jej, czy nie należałoby urządzić uroczystego obchodu jubileuszu pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Dnia 1. stycznia roku przyszłego, rzekł pan Grévy skończy się 10 lat od czasu jak stanąłem na czele Rzeczypospolitej. Ponieważ na stanowisku tem dotąd nikt się tak długo nie utrzymał, sądząc przeto, iż fakt ten godzien jest niejako uznania. Po tych słowach rada ministerjalna uchwaliła jednogłośnie obchód jubileuszu. Niewątpliwem jest, że projekt ten i w Izbie przejdzie bez trudności, że kredyt potrzebny uchwalony zostanie. Co się tyczy pana Grévy, tonie on w zachwycie... Wszyscy monarchowie Europy zaproszeni być mają na tę demokratyczną uroczystość. Ale czy przybędą? Oto pytanie. Panu Grévy zależy bardzo na ich osobistym udziale w obchodzie, główną rzeczą wszakże są ich upominki. W pałacu Elizejskim wszyscy zajęci są już układaniem programu uroczystości. Ceremonja rozpocznie się wczesnym rankiem. Pan Grévy wsiądzie do doróżki, a przed nim cała rodzina konno. Zięć jego pan Wilson dosiędzie wspaniałego siwka andaluzyjskiego, który nie jest jeszcze wprawdzie zaplacony, ale niemniej należy do stajni pałacu Elizejskiego. Małgorzata Wilson, mała wnuczka jubilata siedzieć bę-

dzie na drewnianym koniu na biegunach, ofiarowanym w upominku jubileuszowym przez pewnego fabrykanta zabawek. Ministrowie podążać mają za galową dorózką pana Grévy, pieszo z tekami w rękę i etykietami na kapeluszu, aby ich można rozpoznać, albowiem we Francji zachodzi ta smutna okoliczność, że wiele mężów, którzy nią rządzą, są nieznanymi. Ministra skarbu poznać będzie można po... kałamarzu przymocowanym do guzika. Ulice przepełnione będą niezliczonymi tłumami, oddającymi się starannie przez policję przygotowanemu entuzjazmowi. W kołach niewieścich podniesiono projekt składki w celu ofiarowania obchodzącemu jubileusz mężowi stanu jako dowód powszechnego uwielbienia, dwunastu tuzinów prześcieradeł, sześciu tuzinów obrusów, kilku tuzinów chustek do nosa, ręczników, ścierek, serwet itp. W kawiarniach również zbierane będą składki, dla wręczenia prezydentowi, który jest jak wiadomo, namiętym amatorem gry bilardowej, kija bilardowego ze złota i kości słoniowej, oraz starożytnych bil ozdobionych rzeźbami Benvenuto Cellini!...

**Resztki gmachu opery komicznej**, które oszczędził ogień, sprzedawane były ubiegłej soboty przez publiczną licytację. Reflektantów zgłosiło się 150, a sprzedaż rozpoczęto od 10.000 fr. Przy kupnie utrzymał się przedsiębiorca p. Chalignac, który nabył ruinę za fr. 29.200, zobowiązał się wszakże zwrócić władzom państwowym wszelkie złote i srebrne przedmioty, popiersia i instrumenta muzyczne, które mogłyby się wśród gruzów znaleźć. Roboty około uprzątnięcia gruzów mają się w tych dniach rozpocząć.

**Przyrząd do zamrażania.** P. Wł. Leppert zaprezentował na wystawie higienicznej ciekawy przyrząd Carre'go do otrzymywania sztucznego lodu. Manipulacja zamrażania wody odbywa się w następujący sposób: Z naczynia z wodą, w którym chcemy otrzymać lód, wypompowuje się powietrze. Woda skutkiem tego zaczyna parować, co pociąga za sobą zużycie tak znacznej ilości ciepła, że reszta pozostaje w naczyniu wody, nieprzemienionej w parę, oziębia się do zera i ścina się w lód. Pary wodne zaś pochłonięte zostają przez odpowiednie zastowanie kwasu siarczanego.

**Zakończenie rozmowy.** „...Powiedziałem mu w końcu, że jest blaznem i ostatnim idjotą.“ — „No, i nie rozgniewał się?“ — „Bynajmniej, muszę wszakże dodać, że słowa te były wyrzeczone bez goryczy i w tonie spokojnej rozmowy.“

**Doktoraty.** PP. Józef Milerowicz, rodem z Tarnowa i Kazimierz Krasuski, rodem z Majdanu górnego, w Galicji, otrzymali na krakowskim uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

**Spuszczona groszowa.** W tych dniach po zmarłym D. w Warszawie, który za życia miał opinię wielkiego oryginała, znaleziono pełną szufladkę groszaków rozmaitego stempla, między którymi sporo było centów i fenigów.

Cała kolekcja wynosiła 415 sztuk. Nieboszczyk zostawił testament, mianując swojego siostrzeńca jedynym spadkobiercą kapitaliku 6 000 rs. z tem zastrzeżeniem, aby grosze były rozdane ubogim. Testator żąda wypłacenia jałmużny w ciągu nieograniczonego czasu, lecz zastrzega, aby na raz jednemu żebrakowi więcej nad jeden grosz nie dawano.

**Zmarły Karol Lilpop**, prezes warszawskiego Towarzystwa farmaceutycznego, zapisał na rzecz tegoż Towarzystwa 3000 rs. i cenną bibliotekę, złożoną z dzieł przyrodniczych i farmaceutycznych.

**Habent sua fata — pomniki.** Przed czterema laty powstała myśl postawienia pomnika ku uczczeniu pamięci króla Jana III. Pomnik miał stanąć na Zamkowej Górze we Lwowie, naprzeciw wsi Zniesienia, pamiętnej zwycięstwem króla, a wówczas hetmana Sobieskiego, nad Tatarami. P. Jan Kryński, artysta warszawski, przygotował model tego pomnika, który jednak z przyczyny zaniechania projektu pozostawał w pracowni artysty aż do chwili obecnej. W tych dniach nabył model ten warszawski przemysłowiec, p. Fraget, za 400 rs., i poleciwszy uzupełnić go argumentacją w stylu barocco, ma użyć za formę do odlania srebrnej ozdoby stołowej, przygotowywanej na nadchodzącą wystawę paryską.

**Olbrzymi pożar.** W Chicago w kilku składach towarów wybuchł onegdaj ogromny pożar. Przy tej sposobności spaliło się kilka milionów funtów słoniny i 600 sztuk nierogacizny. Szkodę obliczają w ogóle na 1.250.000 dolarów.

**W berlińskich sferach medycznych** niemałe panuje zdziwienie, jak donoszą do *Neues W. Tagblatt*, że do leczenia niemieckiego następcy tronu nie został zawezwany jeden z najwybitniejszych laryngologów i operatorów europejskich, prof. Störk z Wiednia. Dr. Bergmann, według doniesienia *Berliner Tageblatt*, polecił wezwać Störka, Mackenziego, oraz jednego fran-

cuskiego i jednego rosyjskiego specjalistę. Nazwisko Francuza cesarz własnoręcznie wykreślił; Mackenziego zaś wezwano na specjalne życzenie następczyni tronu.

**Abonent na stare kapelusze.** Znany autor paryżki X. upadł na bruk, a pewien poczciwiec podniósł go i zaprowadził do domu. Pan X. zapytał w domu poczciwca, czy niemógłby mu się czem odwzajemnić, na co tenże mu odpowiedział, że niczego nie chce, tylko jego znoszone kapelusze. „Jestem z zawodu — mówił — straszylem złodziei“. „I na to potrzebujesz pan starych kapeluszy?“ „Tak jest. Musi pan bowiem wiedzieć, że złodzieje w Paryżu mają swą policję, która im wskazuje najlepszą sposobność wykonania kradzieży. Niektórzy z nich śledzą jedynie starych ludzi i samotne kobiety. Jeżeli się dowiedzą, że kto z tych osób ma pieniądze, dają nakaz okradzenia. Tych złodziei ja ploszę.“ — „Jako starymi kapeluszymi?“ — „Tak jest. Dajmy na to, pan jesteś starą panną. Przychodzę do pana, przedstawiam niebezpieczeństwo i podejmuję się za franka miesięcznie zostawiać ciągłe w przedpokoju mój kapelusz, który odstrasza złodzieja.“ — „W jaki sposób?“ — „Złodziej dzwoni, pan otwierasz; jednym rzutem oka wszystko oglądniesz. Zobaczywszy mężki kapelusz, odchodzi, na drugi dzień to samo. Aby zaś nie zwrócić na się podejrzeń, więcej nie przychodzi.“ — „Bardzo mądrze, — ale stara panna może sobie kupić kapelusz, który jej te same może oddać usługi.“ — „O nie! daruj pan. Po pierwsze kapelusz musi być codziennie należycie wyczyszczony, potem musi go mężka ręka powiesić, gdyż kobieta niepotrafi tak kapelusz powiesić, jak mężczyzna, ostatecznie musi to być co dzień inny kapelusz, gdyż gdyby złodziej poznał się na sztuczce, taki kapelusz nie byłby skutecznym.“ — „Zupełnie słusznie“ — „Ja zaś codziennie kapelusz odmieniam. Mam obecnie 209 abonentów i 241 kapeluszy. Żaden abonent nie ma tego samego kapelusza nawet przez 2 dni. Dziś wieszam kapelusz miękki, jutro okrągły, pojutrze z wielkimi kresami itd. Niekiedy, gdy się dowiem, że moje państwo jest bardzo zagrożone, wieszam 2 kapelusze.“ — „To się nazywa ostrożność.“ — „Bo pomyśl pan, ilebym stracił, gdyby jednego z mych abonentów zabito.“ — „A czy zarabiasz pan co?“ — „Dosyć wiele. Łatwo to policzyć. Mam 209 abonentów po franku, to daje 2508 franków rocznie, z czego można wygodnie żyć, gdy się nie ma wielkich pretensyj!“

**Z lingwistyki porównawczej.** *Russkij Kurjer* o zaborycznych dążeniach germanizmu czyni ciekawe lingwistyczne spostrzeżenia. Wiadomo, że duch narodu odzwierciedla się w jego języku. *Kurjer* bierze z języka niemieckiego trzy wyrazy, które — jak mówi: „Całkowicie i doskonale malują nam ducha narodowego i całe historyczne posłannictwo Germanów. Wyrazy te są: „Volk“ (lud), „Haben“ (mieć), „Graft“ (hrabia). „Volk“, powiada *Kurjer*, literalnie i co do dźwięku i co do znaczenia odpowiada wyrazowi słowiańskiemu „połk, pulk“. „Volk“ jest zatem „pulk“ maszerujących Niemców, który zdobywa po drodze mienie — „Haben“. Dzisiejsze współczesne niemieckie „Haben“ — mieć, posiada naturalnie zupełnie pokojowy charakter, i używa się nawet w znaczeniu słowa posiłkowego. Ale cóżbyśmy powiedzieli, jeżeliby wyraz ten pierwiastkowy był jednoznaczny z odpowiadającym mu co do znaczenia a prawie jednobrzmiącym słowem „chapać“, „chwycić“? A jednakże tak jest w rzeczywistości. Co się tyczy wyrazu „Graft“, to pochodzi on od słowa „greiffen“ — grabić, łapać, łupić, i ma w treści swej ten sam indoeuropejski pierwiastek, który dał początek słowiańskiemu wyrazom grabić i zagrabiać. Takie to jest szaczone pochodzenie arystokracji niemieckiej. Takimi w ogóle, w całym tego słowa znaczeniu, starodawne tradycje germańskiej rasy, wyrażające się w jej pierwotnej historii i w jej języku. Na podstawie tradycji, niewygasłych do ostatnich czasów, kształciło się plemię germańskie, zagrabiało terytorja, podbijało narody i kształtowało swe formy państwowe.“

**Komitet wystawy paryskiej** postanowił wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, nie dzielić wystawy według państw, a tylko bez względu na provenjencję, wystawiać nadsyłane przedmioty wspólnie według grup.

W ten sposób myśli komitet zachować międzynarodowy charakter wystawy, zagrożonej odmową państw europejskich co do urzędowego udziału w wystawie.

**Niedokończona świątynia.** Ze Stanisławowa piszą nam, że budowa z kamienia ciosowego kościoła rzym. kat. w Chruściatynie, obecnie wskutek wilgoci coraz bardziej psu się zaczyna. Włościanie rz. kat. obrządku muszą chodzić do kościoła aż do Manasterzysk, to też ze łzami w oczach użalają się na to. Czyż nikt się nie znajdzie, ktoby się zajął dalszą budową tej świątyni? Nam się zdaje, że obowiązek ten ciąży w pierwszym rzędzie na spadkobiercy śp. hr. Starzyńskiej, która budowę tę rozpoczęła.

**Grób poety rzymskiego Owidjusza** odnaleziony w

został w Rumunji, jak nam donoszą z Bukaresztu. Wiedzano z dawna, że Owidjusz zmarł nieopodal Konstancy (Kustendje), atoli żadnemu z archeologów nie śniło się, iżby można dzisiaj jeszcze znaleźć mogiłę poety. Powiodło się to niezmiernym poszukiwaniom panów Cogolniceanu i Papadopol Kalemaki. W tych dniach przy kopaniu we wsi Anadolkivi pod Konstancją natrafili oni na kamień grobowy, na którym znaleźli napis świadczący, iż jest to głaz z mogiły Owidjusza. O odkryciu swem zawiadomili natychmiast archeolog rumuńskiego w Bukareszcie, profesora Urechia.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Teatr.** Wczoraj wznowiono wesołą komedję Hennequina i Najaca: „Bebé“ (Lolo), przetłumaczoną i wystawioną niegdyś przez Stanisława Dobrzańskiego. Rolę Petillona objął p. s. p. Dobrzański p. Frenkel. W roli Aureli wystąpiła p. Grodzka, która niedawno temu debiutowała u nas jako Amelka w „Przed śniadaniem“ z nieszczególnym powodzeniem. W „Lolu“ jako dama z półświadka prezentowała się p. Grodzka wcale zgrabnie, jednak ruchy jeszcze zbyt sztywne. W każdym razie rolę tej kategorii bardziej się nadają dla p. Grodzkiej, aniżeli naiwne.

**Koncert** sił zbiorowych, jaki miał miejsce w niedzielę w teatrze, powiódł się znakomicie tak pod względem finansowym, jak co do wykonania. Dyrektor Noskowski był burzą oklasków witany i przywoływany. Wykonanie jego mazurków na chór mieszany było istnym cackiem. O pięknych kantatach i sławnym poloznie Kurpińskiego pisaliśmy na innym miejscu. Fakt jeden godzien podniesienia, iż chóry tak mieszane, jak męskie Lutni i Towarzystwa muzycznego połączyły się i wspólnie pracowały dla celów pożytecznych, niemniej i przez wzgląd na znakomitego gościa z Warszawy — z wyjątkiem kilku pań z Towarzystwa muzycznego, których urojone pojęcia arystokratyczne powstrzymały od współdziałania z Lutnią, cieszącą się ogólną sympatją. Nagi ten fakt bez komentarzy podajemy. Dowiadujemy się także, że wydział Towarzystwa muzycznego czynił usilne starania, aby p. Noskowskiego skłonić do pozostania we Lwowie, jednak i to, co zaiste dla naszych stosunków byłoby zbawiennym, nie mogło przyjść do skutku — z powodu niedoborów, z jakimi walczą starą instytucją. Czyżby nie należało postarać się o środki i doprowadzić do tego, aby Towarzystwo stanęło na punkcie rozwoju?

Nie wątpimy, że usiłowania wydziału Towarzystwa muzycznego w kierunku tym znalazłyby ogólne poparcie.

P. Noskowski odjeżdża dziś po południu.

\* **Malarz Stan. Wolski**, jak się dowiadują *Nowosti*, pracuje obecnie w Warszawie nad wielkim obrazem z czasów wojny 1812. Obraz będzie przedstawiał przejście wojsk Napoleona I. przez Berezynę. W tych dniach artysta udał się nad Berezynę, w celu zebrania odpowiednich szkiców na miejsce.

**Óltarz św. Łukasza.** W kościele pobernardynskim na Krakowskim przedmieściu w Warszawie znajduje się óltarz św. Łukasza, patrona malarzy, którego całkowite odnowienie wzięło na siebie warszawskie zgromadzenie malarzy. Zgromadzenie to, pragnąc umieścić w óltarzu obraz swojego patrona, zebrało kwotę 600 rs., którą za pośrednictwem delegatów zawieziono do Krakowa Matejce z prośbą, o wymalowanie płótna religijnego. Matejko, tłumacząc się brakiem czasu, żądaniu stanowczo odmówił, wskutek czego zgromadzenie zamierza ogłosić konkurs. W razie, gdyby żadna z nadesłanych na konkurs prac nie odpowiadała wymaganiom warunkom, zgromadzenie postanowiło wysłać jednego z artystów za granicę dla skopjowania odpowiedniego dzieła starych mistrzów.

\* **Drugi Mozart.** Donoszą do pism petersburskich, że w Londynie cieszy się ogromnym powodzeniem znany dobrze w Warszawie z kilkakrotnych publicznych w roku zesłym występów, dziesięcioletni pianista i kompozytor Józio Hofman, którego wprost nazywają „drugim Mozartem“. Nowa gwiazda na firmamencie sztuki ujrziała światło dzienne w Warszawie 20. czerwca 1877. Ojciec jego kapelmistrz i profesor warszawskiego konserwatorium, był jedynym nauczycielem młodego Hofmana. Jakkolwiek mała rączyna wirtuoza nie może jeszcze objąć całej oktawy, niemniej jednak bez żadnego wysiłku i z wielkim poczuciem wygrywa najtrudniejsze sztuki.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 5. lipca. Milan odjechał dziś popołudniu o pół do 4.

Rząd austriacki odrzucił zaproponowane przez Węgry wydzierżawienie regie tytoniu; natomiast konferuje Dunajewski z Tiszą nad obopólnym podwyższeniem regie.

**Wiedeń 5. lipca.** Po dwudniowej rozprawie, skazany został milioner Heschel za branie lichwy od bar. Erlangera na miesiąc aresztu i 300 gld. kary.

**Wiedeń 5. lipca.** Rieger wystosował imieniem czeskiego stowarzyszenia mieszczańskiego do j. dyrektora kolei państw. podanie ze skargą, że przy erarjalnych liwerunkach dla kolei państwowych w Czechach kilka wiedeńskich firm z krzywdą swoichich przemysłowców było protegowanych.

**Budapeszt 5. lipca 1887.** Pod Jaszbereny rannych zostało ciężko 4 oficerów, 16 aspirantów i 20 szeregowców, lekko rannych 11. Wskutek wybuchu okna wybite. Popołudniu przedsięwzięto 10 amputacji, 6 zmarło. Nieszczęście stało się wskutek nieostrożności.

Szakacz-Orsowski pociąg osobowy wykołcił się pod Herkulesbad. Nikt nie jest ranny.

**Budapeszt 6. lipca.** Milan przybył tutaj i zajął kwatery w jednym z hotelów.

**Sofja 6. lipca.** Na wczorajszym posiedzeniu Sobranja, Kalczew zdawał sprawę z misji deputacji do mocarstw. Opozycja chciała przerwać to sprawozdanie, ale jej się nie udało. Stoików podniósł, że misja deputacji przeszkodziła rosyjskiej okupacji. Sobranje zawotowało następnie podziękowanie mocarstwom, które przyjęły deputację. Następne posiedzenie w czwartek.

Wybór księcia nastąpi w piątek.

**Londyn 6. lipca.** Drumond Wolf otrzymał nakaz opuszczenia Stambułu, jeżeli sultan nie podpisze konwencji egipskiej.

**Rzym 5. lipca.** W Abisynji wybuchło powstanie na rzecz więzionego przez negusa syna b. króla Teodora.

## Dalsza podróż arcyks. Rudolfa.

W drodze do Złoczowa na każdej stacji witano arcyksięcia okrzykami salwami i bicim w dzwony. W Zadzórze zatrzymał się arcyks. 8 minut rozmawiając z zebranym obywatelstwem. Taka sama scena odbyła się w Krasnem, gdzie byli obecni obaj Badeniowie Kazim. i Stanisław. W Złoczowie zastał kompanję honorową, a odbywszy jej przegląd rozmawiał ze starostą Flechaczem, marszałkiem powiatowym Gnoińskim Łosiem, Mazarakim i innymi. Przejechawszy przedmieście udekorowane, u bramy tryumfalnej na placu Sobieskiego został powitany przez reprezentację miejską z burmistrzem Bilettem na czele, a następnie odjechał do Sassowa. Wieczorem odbył się w Złoczowie festyn ludowy, tudzież popis ochotniczej straży złoczowskiej i brzeżańskiej. W Sassowie stanął o godz. 9 zrana, i zwiedzivszy tam słynną papiernię p. Weisera, udał się do Podhorzec.

Ze szczytów zamku, niegdyś królewskiego, powiewały tam trzy olbrzymie flagi o barwach państwa i kraju. Gość, minawszy łuk tryumfalny, wjechał do wspaniałego ogrodu. W tej chwili odezwał się dzwon zegarowy, zdjęty z wieży zamkowej, a umieszczony w głównej bramie wjazdowej, wykonanej, monumentalnie z kamienia, w stylu odrodzenia, za czasów Koniecpolskich. W tej bramie, dostojny gospodarz zamku, Eustachy ks. Sanguszko, w sutym stroju narodowym, w towarzystwie burgrabiego, p. Kreczyńskiego, który miał na sobie oryginalny strój staropolski, a u boku pęk starych kluczów, powitał cesarzewicza, podając mu na tacy chleb i sól. Z bramy wszedł arcyks. na dziedziniec czworoboczny, na którym, jest studnia 36 metrów głęboka, z kołem deptakowym; stąd, schodami po lewej stronie, otoczony swiata i w towarzystwie gospodarza, wszedł do „loggii“ pierwszego piętra, a stąd znowu do przedpokoju, zwanego dawniej pokojem warty. Tu na ścianach są zawieszony portrety familijne, a mianowicie: Koniecpolskich, Sobieskich, Rzewuskich, Sanguszków, króla Augusta III. i jego żony, Sapiehów, Czartoryskich i w. i.

W sali rycerskiej było zastawione śniadanie. Potem zwiedził Zamek i znajdujące się w nim skarby i pamiątki tudzież park, gdzie wznoszą się 300-letnie lipy, a pożegnawszy gospodarza, wsiadł do powozu i wraz ze swiata udał się przed godziną 12 w południe w dalszą podróż do Pieniaki. Liczne rzesze ludu żegnały gościa przy odjeździe entuzjastycznymi okrzykami.

**Złoczów 5. lipca.** Na całej drodze od Lwowa do Złoczowa wzdłuż toru kolejowego, ustawieni w szereg włościanie oczekiwali przybycia cesarzewicza. Przejżdżający pociąg witano wszędzie grzmiącymi okrzykami.

W Krasnem deputacje zajęły cały peron. Działwa szkolna w odświętnych strojach tworzyła szpaler. Jawiły się także deputacje powiatów i gmin z Brodów, Kamionki, Buska itd.

Arcyksięcia witał marszałek powiatowy Gnoiński. Deputacja brodzkiej Izby handlowej wręczyła ozdobnie oprawny egzemplarz ostatniego sprawozdania Izby. Arcyksiążę rozmawiał z kilkoma osobami.

W Złoczowie na dworcu pysznie kwiatami udekorowanym, oczekiwano przybycia cesarzewicza grono oficerów i wielu szlachty w strojach narodowych, urzędnicy polityczni i sądowi. Brakło tylko profesorów gimnazjalnych. Arcyksiążę odszczęgotnił dłuższą rozmowę pana Apolinarego Jaworskiego. W mieście u nader gustownej bramy tryumfalnej przywitał arcyksięcia burmistrz dr. Bilet.

Zaznaczyć wypada, i to także, że straż obywatelska wspólnie z urzędnikami wzorowy utrzymywała porządek. Z Złoczowa ruszył cesarzewicz w czterokonnym powozie do Sassowa. W mieście u bramy tryumfalnej zatrzymał się przez chwilę, a następnie podążył do fabryki pana Weisera. Droga z Sassowa do fabryki cała ozdobiona była flagami. Włościanie i żydzi tworzyli szpaler. Przy wjeździe do fabryki ustawiono bramę tryumfalną z trwałego materiału zdobną w herby krajowe i austriackie. Po obu stronach bramy umieszczono w artystycznym wykonaniu zwiększoną kartę tytułową dzieła „Die Oesterreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild“. Arcyksiążę widocznie uradowany zwrócił na to uwagę towarzyszącego mu namiestnika.

Na progu fabryki przyjął go p. Weiser krótką przemową, a 13-letnia córeczka p. Weisera podała precudny bukiet. Cesarzewicz zapytał: „Wer ist das hübsche Mädchen?“ — a otrzymawszy odpowiedź, zwrócił się do pani Weiserowej z zapytaniem: „Wo bringen Sie gewöhnlich den Winter zu?“ „In Wien kaiserliche Hoheit!“ brzmiała odpowiedź.

„Nicht in Lemberg?“ odrzekł arcyksiążę.

Wprowadzony do fabryki, z szczególnem zajęciem oglądał wszystko, pytając ciągle p. Weisera o wyjaśnienie. Ofiarowane sobie album z rysunkami fabryki przyjął i polecił odesłać je sobie do Laxenburga.

W końcu wpisawszy się w księgę pamiątkową, pożegnał uprzejmie p. Weisera, mówiąc jeszcze na odchodnym: „Die Fabrik ist reizend“. Arcyksiążę jest widocznie nadzwyczaj znużony podróżą, oczy ma zaczerwienione i opuchłe. Mimo to jest ciągle równie uprzejmym i grzecznym.

Dodatkowo wspominam, że na przyjęcie cesarzewicza umyślna maszyna wybijała papier cygaretowy z jego monogramem.

**Podhorce 5. lipca.** Gdy arcyksiążę wjechał do wspaniałego ogrodu podhoreckiego a mianowicie do alei, utworzonej z ciętych grabów, odezwał się dzwon zegarowy, zdjęty z wieży zamkowej a umieszczony w głównej bramie wjazdowej, wykonanej, monumentalnie z kamienia, w stylu odrodzenia, za czasów Koniecpolskich. W tej bramie, dostojny gospodarz zamku, Eustachy ks. Sanguszko, w sutym stroju narodowym, w towarzystwie burgrabiego p. Kreczyńskiego, który miał na sobie oryginalny strój staropolski, a u boku pęk starych kluczów, powitał cesarzewicza, podając mu na tacy chleb i sól. Następnie udał się arcyksiążę na dziedziniec czworoboczny, na którym jest studnia 36 metrów głęboka, z kołem deptakowym, zład schodami po lewej stronie, wszedł do *loggii* pierwszego piętra, dalej do przedpokoju, zwanego dawniej pokojem warty. Tu na ścianach są zawieszony portrety familijne a mianowicie: Koniecpolskich, Sobieskich, Rzewuskich, Sanguszków, króla Augusta III. i jego żony, Sapiehów, Czartoryskich i w. i. a na stropie jest malowidło olejne, przedstawiające Armidę i Rynalda, Herkulesa u stóp Omfalji i bawiące się dzieci. Z tego pokoju przeszedł cesarzewicz do sali rycerskiej, zwanej dawniej komnatą jadalną, gdzie Koniecpolscy gościli Władysława IV i Jana Kazimierza, gdzie król Jan III. wydawał uczytą sute Rozalję z Lubomirskich Rzewuska, żona Emira Wacława Rzewuskiego, podejmowała w gościnie cesarza Franciszka. Dziś w tej sali zasiadł do sutego śniadania arcyks. Rudolf.

Po śniadaniu zwidził szczegółowo zamek i znajdujące się w nim skarby i pamiątki, a więc

przedewszystkiem salę karmazynową, którą zdobi słynny piec kaflowy gdański, meble wyprawne z drzewa ciosowego, królowej Marji Kazimiery *rococo*, starożytnie lichtarze toczone z drzewa, liczne obrazy, prześlizny gzyms, wiążący ścianę ze stropem, kominek historyczny, którego ornamentyka została znacznie uszkodzoną w r. 1767, itd. Między okazami w tej sali są oryginalne płótna Murilla, Tintoretta, Leonarda da Vinci, Giordana itd. Następnie przeszedł arcyksiążę do sali chińskiej, gdzie uwagę widza zwracają na siebie dwa zegary z XVIIgo wieku, sporządzone w Londynie, a dalej kaseta Marji Kazimiery z cedru, pociągniętego słynnym lakiem japońskim. Następnie sala złota, w której przedewszystkiem zwraca na siebie uwagę posadzka z *stiucco*, o deseniach w kilku kolorach, czyniąca wrażenie wzorzystego kobierca. W tej sali są przeważnie obrazy treści biblijnej, kopie płócien Tycjana i oryginalny obraz Ferrata. Mieszczą się tu także piękne mapy z 17. i 18. stulecia i makata z wyprawy wiedeńskiej Jana III. W ostatnich czasach przybył do zbiorów tej sali stół jadalny, znaleziony przez p. Kreczyńskiego w kaplicy zamkowej w Olesku a ozdobiony monogramem Marji Kazimiery.

Stąd udał się arcyksiążę do sali zwierciadlanej, mieszczącej słynne owe zwierciadła weneckie o delikatnych, w barwnym szkłe wykonanych ozdobach, równających się niemal tkaninie pajęczej. Ściany tej sali są wyłożone makatami zdobytymi pod Wiedniem i całe udekorowanie sali jest takie samo, jak za czasów Jana III. Są tu także oryginalne płótna Rubensa i Pawła Veronesa. W sali sypialnej króla Jana III., w której prócz łoża królewskiego zwykłego mieści się łożko polowe, przykryte skórą bawolą; śliczna makata z pod Wiednia, nader oryginalne polowe biurko króla Jana III., które przy pomocy prostego mechanizmu zamienia się w stół jadalny, albo w stół do gry w karty i małe biurko królewicza Jakóba zwróciły uwagę arcyksięcia. Z sypialni wyszedł arcyksiążę na taras, na którym rośnie drzewo orzechowe, zasadzone własnoręcznie przez Jana III., i z którego rozciąga się wspaniały widok. Wróciwszy przez sypialnię do sali zwierciadlanej, wstąpił arcyksiążę Rudolf do przedpokoju sali żółtej, mieszczącej bogate zbiory szkła i porcelany. Jest tu także bilard stary, pokryty dywanami algijskimi.

Ztąd udał się cesarzewicz do sali żółtej, w której rozwieszono są na ścianach olbrzymie płótna, przedstawiające zwycięstwo pod Smoleńskiem i Władysława IV., przyjmującego posłów szwedzkich i Brandenburskich. Strop tej sali pokryty jest materją, niestety całkiem prawie zniszczoną w skutek zamknięcia, podczas orkanu jaki nawiedził Podhorce 18. maja b. r.

Wszedłszy następnie do prześliznej kaplicy domowej, zatrzymał się arcyksiążę przy historycznym marmurowym stole, na którym król Jan III. otrzymał chrzest święty, a który to stół, w chwili kościelnego aktu, według podania, pękł na dwoje. Z kaplicy udał się arcyksiążę do sali zielonej, przepięknej obrazami treści religijnej, a ztąd do znanego już „pokoju warty“ do loggi i wyszedł na terasę, odnowioną i zrestaurowaną w ostatnich czasach przez ks. E. Sanguszkę; potem udał się do parteru, gdzie jest prywatne mieszkanie ks. Sanguszkę, ozdobione namiotami, zdobytymi przez króla Jana III. na Turkach pod Wiedniem, a ztąd wyszedł cesarzewicz na terasę, z której rozciąga się prześlizny widok, i udał się następnie do ogrodu; przeszedł „labirynt“, ogród angielski, prześlizną część ogrodu, gdzie wznoszą się 300-letnie lipy i powrócił do zamku, a pożegnawszy gospodarza, wsiadł o godzinie 12. w południe do powozu i wraz ze swiata udał się w dalszą podróż do Pieniaki.

**Pieniaki 5. lipca.** W pięknych salonach wytwornie przybranych, zgromadzili się goście. Na obiad byli zaproszeni: hr. Potoccy Emil, Artur, Józef, hr. Dzieduszyccy Wojciech, Tadeusz, August, ks. E. Sanguszko, hr. Baworowski, hr. Wodzicki, hr. Cetner, hr. Russocki, pp. Sala, Flächner, Efinowicz (dziekan), Stachów (dziekan), p. Gnoiński.

Osobno urządzone obiad dla kleru dekanatu i dla włościan, którzy zgromadzili się nader licznie. W czasie obiadu, wychylił gospodarz toast na cześć cesarskiego gościa.

Arcyksiążę w odpowiedzi dziękował serdecznie i wniósł toast na pomyślność rodu Dzieduszyckich. Nadzwyczajnie żywo zainteresowały arcyksięcia okazy etnograficzne, zebrane w wyborną całość, jaką stworzyć może tylko prawdziwe znawstwo.

**Tarnopol 6. lipca.** Arcyksiążę przyjechał w towarzystwie namiestnika, witany na peronie przez deputację Rad powiatowych, szlachtę, duchowieństwo i wojskowość. Przy wjeździe pociągu, muzyka zaintonowała hymn austriacki. Arcyksiążę podziękował komendantowi, potem namiestnik przedstawił mu marszałka powiatowego, burmistrza, starostę i ruskiego kanonika ks. Fortunę.

Po krótkich przemówieniach marszałka i burmistrza, arcyksiążę podziękował i odjechał do gmachu komendy. Straż honorowa, pełniąca przeważnie przez Żydów, okazała się niżej wszelkiej krytyki. Święte arcyksięcia odłączono od jego powozu, który pojechał naprzód. Oświetlenie śliczne, osobliwie magistrat i dom Sommersteina.

Przed gmachem komendy chór włościan Denysowskich odspiewał zwrotkę hymnu cesarskiego, potem kantatę, a następnie zaczął „mnohaja lita“, przerwane muzyką wojskową i ogromnym nawalem Żydów, który zalał cały plac. Gdy pochód z pochodniami wszedł w miejsce ogrodzone, rozpoczął się na placu straszny ścis i zamieszanie. Około godziny 11. arc. wyszedł na balkon. Wówczas odsłonięto koronę z barwnych lampionów i spalono ogień sztuczny przy odgłosie muzyki wojskowej. Okrzyki zgromadzonego tłumy trwały do pół do dwunastej.

## Wiadomości polityczne.

**Lwów 5. lipca.** P. Józef Jasiński, prezydent sądu krajowego w Krakowie, złożył mandat do Rady państwa z okręgu gorlickiego. Ludność więc tamtejsza będzie miała sposobność wybrać kogoś, co przynajmniej będzie spełniał obowiązki posła.

**Wiedeń 5. lipca.** *Wiener Zeitung* ogłasza sankcjonowaną ustawę o budowie portu w Tryeście i regulacji rzeki Narenty.

**Wiedeń 5. lipca.** Aleko basza, który dziś popołudniu miał odjechać do Paryża, zatrzymał się jeszcze na dni parę.

**Berlin 5. lipca.** Cesarz Wilhelm odjechał wczoraj o 10. wieczór do Ems.

**Paryż 5. lipca.** *Journal des Débats*, omawiając pogłoskę, jakoby Włochy miały zamiar przechód swych wojsk przez Kanał Suezki wyzyskać jako sposobność do udziału w okupacji Egiptu, oświadcza, iż taki postępek ze strony Włoch sprowadziłby wielkie zawiązanie, a może i niebezpieczeństwo. Włochy nie dają bowiem żadnej rękojmi bezstronności, a jedynym mocarstwem, którego stała obecność nad kanałem mogłaby być jednogłośnie akceptowaną, jest Hiszpania.

**Tirnova 5. lipca.** Sobranje wybrało kandydata Stambułowa, imieniem Toncew, prezesem. Stojanowa wiceprezesem Zgromadzenia. Stojanow oświadczył, iż dopóki on będzie wiceprezesem, będzie trzymał z daleka od Bułgarii Katkowa i księcia Mingrelskiego. Jutro rano o 9. odbędzie się posiedzenie. Na porządku dziennym kwestja co do sprawozdania deputacji do mocarstw europejskich.

Sprawozdanie komisji, która objeżdżała z po-

leceń wielkiego Zgromadzenia narodowego dwory europejskie, zostało odczytane przez Koleczewa na dzisiejszym publicznym posiedzeniu. Jest ono dość krótkie i konstatuje, że powiodło się wyszukać kandydata do tronu bułgarskiego. Pomimo to, nie powiodło się zadanie komisji, zasadzające się na tem, aby nakłonić Europę do zaproponowania kandydata. Sprawozdanie wspomina ze szczególnym uznaniem i wdzięcznością o przyjęciu deputacji w Wiedniu i Budapeszcie.

Przewódca opozycji, Słowejkow, krytykował na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia sprawozdanie o misji deputacji bułgarskiej do dworów europejskich i twierdził, że deputacja ta nie miała dla Bułgarii; nawet żądać z rządów nie przyjął jej oficjalnie. Kalczew chętnie się, że deputacja wyszukała kandydata na tron; faktem jest jednak, iż kwestja bułgarska nie została rozwiązana, a kraj bez potrzeby ponosi koszt podróży delegatów.

Izba przerywa mowę okrzykami: Dostyc, nie chcemy pana dłużej słuchać. Słowejkow wzniósłszy protest przeciw pogwałceniu wolności słowa, schodzi z trybuny. Świetną i przekonującą odpowiedź dał mu Stoilow. Mowę jego witano frenetycznymi oklaskami.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**III. losowanie 5-prc. obligacyj komunalnych I. emisji dnia 1. lipca 1887.** Ser. A. na 100 zlr. Nr. 158, 315, 335, 345, 380, 507, 532, 570, 588, 685, 700, 752, 770, 784, 828, 836, 885, 901, 911, 924, 930, 969, 974, 992, 1043, 1050, 1090, 1113, 1116, 1136, 1177. Ser. B. na 1.000 zlr. Nr. 5, 42, 57, 65, 231, 247, 269, 298, 317, 354, 386, 411, 419, 423. Ser. C. na 5.000 zlr. Nr. 41, 44. Obligacje wylosowane płatne są 1. października 1887.

Obligacje niepodniesione z poprzednich losowań, płatne 1. października 1886. Ser. A. Nr. 35, 69, 135, 226, 365, 419, 495, 498, 530, 574, 692. Ser. B. Nr. 303. Płatne 1. kwietnia 1887. Nr. 44, 73, 80, 228, 312, 429, 551, 629, 734, 741, 790, 1041. Ser. B. Nr. 74, 89, 188, 375.

**Nafta.** Wiedeń 5. lipca: 13.— do 13.50; Breme loco — do —; Hamburg: loco 6.— do —; na lipiec 6.—, sierpień-grudzień 6.25; Antwerpja na lipiec 15.1/2 do —; Nowy-York — do —; Filadelfia — do —.

## Nadesłane.

Wszecch nauk lekarskich 54

### Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniw. Jag. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie, ord. w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 2-4.

**W Ogrodzie Miejskim** codziennie koncert muzyki wojskowej e. k. pułku nr. 9. w razie nie pogody w sa i. Wstęp 10. ct. od osoby, bile: familijny na 4 osoby 25 ct. Z poważaniem Przybyłski, restaurator.

## „POTOP“

ilustracje do powieści H. Sienkiewicza pięć seryj, 20 kartonów.

Cena dla prenumeratorów „Kurjera“

za format duży: Serja I. 2 zlr. — ct. Serja II. 1 zlr. 75 ct.  
za format mały: Serja I. 1 zlr. 30 ct. Serja II. 1 zlr. 15 ct.

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji *Kurjera Lwowskiego*.

Serja pierwsza i druga już wyszły.

Wszecch nauk lekarskich

### Dr. C. Sztembarth

wyjechał i ordynuje przez sezon letni w Lubieniu.

## Wszelkie losy rządowe i prywatne

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

### Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 5. lipca 1887.

**Hotel Francuski.** Ks. A. Lubomirski z Mierzyńca, B. Kunz z Strupkowa, W. Matkowski ze Szczercowa, J. Rzeppa ze Skolego, K. Winterholler z Wiednia.

**Hotel Krakowski.** J. Michalski z Żółkwi, W. Wasowicz ze Śniatyna, J. Röhr z Tarnopola, J. Biela z Temeszwaru.

## WYSTAWY i MUZEA.

**NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH**, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

**MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH** od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

**MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH** przy ulicy Teatralnej, l. 18. Zamknięte do 10. lipca.

**MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU**, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

## Lwów, z Izby handlowej

5 lipca 1887.

	placa	żądają
<b>Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.</b>		
Kolej galicyjska, Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	205 —	209 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	223 —	226 —
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 60	100 60
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 60	103 60
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 50	102 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	99 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 50	102 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 50	93 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. w. se. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. 2 i pół proc.	41 —	44 —
<b>Oblię za 100 zł.</b>		
Indemicyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	110 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1879 6 proc. w. a.	103 50	105 50
1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
<b>Losy.</b>		
Miasa Krakowa	16 50	18 50
Stanisławowa	28 50	31 —
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	5 88	5 88
Dukat cesarski	5 91	6 2
10 —	10 —	10 11
Napoleondor	10 32	10 43
Imperial	1 54	1 64
Rubel rosyjski srebrny	1 12	1 14
Rubel rosyjski papierowy	61 65	62 35

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 5 lipca 1887.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	285 50	286 25
Bank anglo-austriackiego	104 50	105 —
Unionbanku	268 50	270 25
kolei Karola Ludwika	206 75	207 25
kolei północnej	252 50	259 75
kolei południowej (Lombardy)	83 75	86 25
kolei państwowej	226 80	226 80
kolei lwowsko-czerniowieckiej	224 —	224 50
kolei węgiersko-południowo-wschodniej	166 —	165 50
Losy komunalne wiedeńskie	125 75	128 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 50	102 —
Galicyjskie obligacje indemicyjne	123 —	122 50
Losy regulacji Cisy	225 25	229 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	101 45	102 —
Renta węg. sk. złota 4 proc.	94 —	94 25
Akcje Bankverein	113 15	113 50
Rosyjski rubel papierowy	122 30	121 75
Losy przemysłowe węgierskie	281 75	283 —
Akcje kredytowe	206 60	207 —
Akcje Karola Ludwika	83 75	86 25
Akcje kolei południowej	10 035	10 03
Napoleondory		

Berlin, dnia 4. lipca 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Rosyjski rubel papierowy	181 10	182 30
Akcje austrackie kredytowe	453 50	457 —
Akcje kolei Karola Ludwika	160 80	160 90
Austrackie banknoty	141 10	141 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	56 10	56 15
Rosyjska pożyczka wschodnia		

## Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	3:58	5:50	9:27	11:35
Z Podwoleczysk	2:15	10:24	3:05	3:50
Z Podwoleczysk na Podzamcze.		10:10	2:28	3:19
Z Czerniowiec		10:03	3:35	3:30
Z Hnisiatyna, Ławoczno, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa			1:35	
Z Chyrowa, Stryja, Ławoczno			8:59	
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Hnisiatyna			4:35	
Z Zimnej Wody (poc. lok.)			8:34	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2:25	10:44	4:10	4:50
Podwoleczysk	4:08	6:10	10:25	12:38
Podwoleczysk z Podzam.		6:22	10:55	1:08
Czerniowiec		6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Puczaża i Hnisiatyna			11:47	
Stryja, Chyrowa i Ławoczno			7:20	
Zimnej Wody			6:30	
P. zjazd ze Lwowa do Stanisławowa			7:58	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa		9:34	6:35	5:20
UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.		6:36	9:35	9:29

# VAN HOUTENA CZYSZTE KAKAO

uznane jest ogólnie

jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSZTE KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególnie pożywnym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2 1/4 1/8 kilo netto towaru.

**Miejsca sprzedaży we Lwowie:** BALLABAN Karol, handel delikatesów ulica Halicka 1. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika 1. 13. (dawniej cukiernia Rotlendera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Marjański 1. 7. — MARKIEWICZ Stanisław, handel delikatesów, Rynek 1. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska 1. 1. — S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ul. Chorążczyzna 1. 6. — Fryderyk SCHLEICHER, ulica Sykstuska 1. 2. — J. SCHEITTER i Spółka w Rzeszowie. — E. FRANZ w Tarnopolu. — F. LESZCZYŃSKI, W. MÜLLNER i Sp., TADEUSZ SCHARFF w Tarnowie. — W. ADAMOWICZ w Brodach.

## BANK HIPOTECZNY

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 763

## Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie

mieszczące się dotychczas pod l. 13 ul. Halicka

przenosi biuro swoje z dniem 1-go Lipca w ulicę Batorego (przedłużenie ulicy Halickiej) pod l. 16. 1-sze piętro wchód od ulicy św. Szymona 1. 2.

Przyjmuje wkładki oszczędnościowe, od których płaci 5 1/2 % i udziela pożyczek swoim członkom.

## ZMIANA LOKALU.

Niżej podpisany poleca swoją pracownię stolarską, którą przeniósł z gmachu teatralnego na ulicę Chorążczyzna 1. 13. i przyjmuje wszelkie roboty w zakresie tego zawodu wchodzące po najniższych cenach. — Dziękując za dotychczasowe względy uprasza o dalsze względy P. T. Publiczności i kreśli się z głębokim szacunkiem Jan Rygiel.



Na sezon dostarczam, pomimo podwyższonego cła i kursu żelaza po znionych cenach, amerykańskie grabie, pługi do kartofel, pługi stalowe

Rajola, siewniki, dalej wiele działające trwale nieprześcignione i powszechnie znane patent. młocarnie ręczne i kieratowe, przewoźne i stałe, jakoteż mocno zbudowane kieraty i nowo patent. przyrządy do czyszczenia zboża, lekkim obrotem z zadziwiająco wielką działalnością, gdyż za jednorazowym przepuszczeniem, zboże czyste z wyk, kamieni itp. a zatem do sprzedawania dostateczne, toż samo wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, sikawki najlepszej konstrukcji w wielkim wyborze. Części składowe i reperacje po cenach jak najtańszych u J. WYCHERA, fabryka maszyn rolniczych, Lwów ul. Grodecka 1. 47.

## Pasy do maszyn

do tegoż spinki i rzemyki poleca

Karol Fibich

we Lwowie, plac Bernardyński 1. 15.

oraz uprząża całkowite lub części tychże; hurtowna sprzedaż pasków do plaidów, pasów gimnastycznych, szelek skórzanych, futerałów itp. Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy wchodzące w zakres rymarski i glanteryjny. 1163

## J. & E. KESSLER

W Bernie (Morawa)

ulica Ferdynanda 22 kl.

rozsyła za pobraniem; osobom godnym zaufania bez pobrania jedynie za przyrzeczeniem zapłaty natychmiast.

3 koszule damskie z szyfonu pięknie haftowane zł. 2.50

6 koszul dam. z mocnego płótna z dzier. obszew. zł. 3.25

3 pary majtek damskich z szyfonu z koronkami zł. 2.20

3 pary kaftaników noenych z szyf. z haf. Ia zł. 4, IIa zł. 1.80

6 par pończoch haftowan. biały lub kolorowych. zł. 1.50

6 par pończoch z jedwab. Finish od potu zł. 1.20

6 fartuszków dam. z okfortu, płótna surowego zł. 1.60

3 spodnie damskie z płót. na sur., szyfony i Rouge zł. 3-

1 spodn. Zefir, ubrana kol. koronk. IIa zł. 1.50, Ia zł. 2.50

6 chustek na głowę Foal najnowszych deseni zł. 1.20

3 chustki na głowę Mochair modne kolory zł. 1.20

10 met. kaszmiru wszelk. kolor. 90 ctm. szerok. zł. 4.50

10 m. atlasu wełn. franc. wszel. kol. 90 m. szer. zł. 6.50

10 met. materji trójnitne (Dreidraht) szarej lub brunatnej Ia zł. 3.50, IIa zł. 2.80

10 m. materji na szlafroki, w kratki najnow. szcze wzory zł. 2.50

10 m. kretonu na suknie (można prać) najnow. szcze desenie. zł. 2.80

Katalog główny i wzory gratis i franco. Cennik materji bławatnych i towarów z juty w Kurjerze Lwowskim w Piątek.

## REALNOŚĆ

położona w najzdrowszej części miasta Lwowa, składająca się z domu mieszkalnego i zabudowań gospodarczych, ogrodu owocowego i jarzynowego, pól ornych i małego lasu jest na sprzedaż z wolnej ręki pod warunkami korzystnymi. — Bliższej wiadomości zasięgnąć można na miejscu przy ul. Św. Wojciecha 1. or. 11.

## Jeszcze o transparentach.

Nie nakładem monety i posługą talentu obcego, lecz talentem i gustem swym w połączeniu z własną pracą, wystąpił p. A. Schön. Wystawił on cztery transparenta, a każdy z nich stworzony był przez niego samego. W pierwszym transparentie przedstawił Austrię, w drugim Najjaśniejszego Pana, w następnym wspaniałe miłość, szczerłość i szacunek dla następcy tronu, w ostatnim dostojną jego małżonkę. Za własną jego pracę, składa mu się należne uznanie. 1218

## Krynica. 1148

Udającym się do Krynicy poleca się Hotel pod trzema różami i willę teje nazwy vis-a-vis apteki, blisko źródła, łazienek i parku położone, z całym komfortem wygodnie urządzone. Pojedyncze pokoje jakoteż całe apartamenty w I. i III. sezonie o 30% taniej. Restauracja, kawiarnia, cukiernia w miejscu. Ogród własny i remiza. Zamówienia przyjmuje Zarząd Hotelu pod trzema różami w Krynicy.

## Piękny, rentujący się Dom czynszowy

z przepysznym ogrodem kwiatowym, owocowym i warzywnym, z cieplarniami, łazienką i wodociągiem, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u Ignacego Frieda ulica Halicka 1. 13. we Lwowie. 1119

## Drobne ogłoszenia.

### Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami eleganckie wyborne, sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika 29. 563

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynski nr. 2. 545

Baczność!! Tylko teraz nigdy więcej, można nabyć piękny zbiór oryginalnych olejnych obrazów, za czwartą część wartości. Także pojedynczo. Sobieskiego 12. piętro. 540

Nauczycielki seminarzystki kwalifikowane z pięknymi świadectwami z francuskim językiem i muzyką, przyjmują posadę zaraz. Bliższe szczegóły w Biurze Julji Witoszyńskiej Rynek 28. 580

Osoba wolna inteligentna obznajomiona gruntownie z krawieczyzną i gospodarstwem poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w trafice ul. Czarneckiego 1. 8. 582.

Ogrodnik uzdolniony we wszystkich gałęziach ogrodniczych posiadający dobre rekomendacje, żonaty, poszukuje posady. Łaskawe oferty uprasza pod własną adresą: Hergert w Ostapie, p. Grzymałowa. 584.

Fajeton bez dachu, i z dachem, oraz damski spacerowy tania, ul. Oehronek 7. 593

Dwa sady wielkie w Kossowie, w jabł. a, gruski i śliwki obfite do wynajęcia. Wiadomość w aptece miejscowej. 596

Osoba uzdolniona z dłuższą praktyką do zarządu domu na wsi lub w mieście, poszukuje miejsca — Ulica Lyczakowska 1. 4, stróż wskazuje. 594

1000 złr. dają za następczenie administracji kamienicy we Lwowie. Na żądanie kaucja do 1000 złr. Złożenia administracja „Kurjerca“: „J. W. 100“ 585

Antyk!!! Starożytne łożka przesłone roboty wysadzane różnokolorowym drzewem i ozdobione rzeźbami, prawdziwe dzieło sztuki stolarskiej, jest za mierną cenę do sprzedania w składzie mebli Spółki stolarz Lwowskich, plac Bernardyński. 587

Realność z pięknym ogrodem do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Ul. Stryjska nr. 29A. 604.

Służąca, trzydziści kilka lat smająca, czytać i pisać umiejąca, do wszystkiego — znajdzie umieszczenie zaraz. Bliższa wiadomość w greislerei ulica Lyczakowska 1. 87. 600

Ważne dla właścicieli lasów. Tartak parowy (lokomobila, piły ramowe i cyrkularne, transmisja itd.) jest do sprzedania albo za rocznym wynagrodzeniem do wypożyczenia. Urządzeniem tartaku (w razie potrzeby i prowadzeniem) zajmie się specjalista.

Bliższej wiadomości udzieli O. Kreyser we Lwowie (plac Halicki 1. 1.) lub E. Spialek w Błotni poczta Janeczyn. 398.

Młoda osoba, Niemka, która mówi po francusku i po angielsku — wracając do rodziny nad Renem, życzy sobie przyjąć miejsce jako towarzysząca podróży u osoby jadącej do Niemiec. Ch. M. poste restante Morzyn. 61

Niemiec mogący doskonale, pięknym stylem tłómaczyć z polskiego na niemieckie znajdzie natychmiast korzystne zatrudnienie. Bliższa wiadomość w Greislerei ulica Lyczakowska 1. 87. 599.

Wózek (Neutit-chanka) parokonnny z dwoma siedzeniami mało używany tania do sprzedania; wiadomość hotel angielski u stróża. 602.

Maszynista uzdolniony, posiadający wieloletnią praktykę, poszukuje miejsca do tartaków parowych, młyna parowego, lokomobili lub tem podobnych. Adres: S. H. w Kurjerze. 603.

Uczniów na stałe i wikt poszukuje rodzina niemiecka. Opieka rodzicielska, rozmowa niemiecka, na żądanie muzyka w domu. Warunki umiarkowane. Bliższa wiadomość ul. Stryjska 23 parter. 590

W Biurze wywiadowczem Kozłowskiej Skarbowska 1. 3. jest do umieszczenia zaraz młoda Bona francuska, tylko do małych dzieci — tudzież wszelka służba męska i żeńska. 597

Fortepiany nowe z fabryki Bendorfera, Schweighofera, Heitzmana, Hofbauera, Hamburgera, Petrofa i innych po cenach bardzo umiarkowanych jak również i fortepiany nieco przegrane od 180 zł. począwszy poleca i za takowe gwarantuje od 47 lat istniejąca firma J. Balka przy ulicy Karola Ludwika 7. we Lwowie. 456

### Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkanka składająca się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiej, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera Kazimierzowska 37. 574

Mieszkania letnie na „Centnerówce“ parterowe i piętrowe do wynajęcia. 532

Ulica Słowackiego 1. 3. obok ogrodu miejskiego są: 5 pokoi z przedpokojem i przynależnościami na I. piętrze od 1. Października, a 4 względnie 3 z przynależnościami w parterze od 1. lipca do wynajęcia. 583

3 pokoje z przynależnościami ulica Lyczakowska nr. 18. 570.

Parterowe, suche eleganckie pomieszkanka jest zaraz do najęcia ul. św. Mikołaja nr. 6a 581.

Pięć pokoi na parterze z kuchnią i pokój kawalerski z przedpokojem do najęcia, ulica Kościuszki 7.

**Farby olejne**

w najlepszym pokoście tarte, gotowe do użytku i szybko schnące do malowania drzwi, okien, ścian sufitów, podłóg, schodów, dachów, domów, werand, sprzętów ogrodniczych i gospodarczych, narzędzi rolniczych i t. p.

**Farby olejno-lakierowe i burszynowo-lakierowe**

nadające kolor i połysk za jednorazowym pociągnięciem i szybko wysychające.

**Farby do Fasad**

rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach.

**Wszelkie gatunki lakierów**

krajowych i zagranicznych do robot wewnątrznych, zewnętrznych, do drzewa, żelaza i skór.

**PEŁNIE**

wszelkie gatunki z najlepszej renomowanych fabryk sprowadzane

poleca

# Josef Hanke

we Lwowie

Skład farb i handel materiałami



pod „Czarnym Psem“

Rynek I. 38, we własnym domu.

Na żądanie wysyła chętnie bezpłatnie wzory z podaniem cen oraz kompletne cenniki towarów składów swoich franko porto.

**Grand Circus Sidoli**

na placu Castrum we Lwowie.

**Codziennie wielkie przedstawienie.**

W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki, pantomin, gier ikaryjskich i baletu.

Codziennie z innym programem.

**W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia** o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.

Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 8 w. Z poważaniem **Teodor Sidoli**, dyrektor.

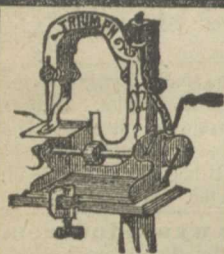
## Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą

# Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841. 860a

poleca na sezon wiosenny i letni **materje wełniane modne** zaczawszy po cenie 1 zł. 30 ct. za metr w wielkiej szerokości 135 ctm. na męskie, damskie i dziecinne ubrania.



Tylko 3 złr. a. w.

**3 złr.! SENZACYJNY WYNALEZEK 3 złr.!**

Angielska maszyna do szycia szyje wszelkie materje, od najcieńszego szyfonu do najgrubszego sukna do użytku zupełnie gotowa.

Cena 3 złr.!!! franco do domu.

Zamówienia na prowincji za pobraniem posyła wyłączny skład **M. RUNDBAKIN** (Wien, II. Taborstrasse 28).

Lekarz dentysta

**MARK**

dyplomowany na wszechniczy wiedeńskiej, otworzył **Atelier dentystyczne**

przy ulicy Halickiej, N. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6.

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p. 1050

## Stanisław Głowiński

w Tarnopolu.

**Warstat reperacyjny maszyn i narzędzi rolniczych.**

Przyjmuje toczenia na tokarni metalowej i wszelkie w ten zakres wchodzące roboty.

Zamówienia i reperacje z prowincji wykonuje jak najdokładniej szybko i taniej jak wszędzie!

1122

**WINA**

najlepsze i najtańsze węgierskie i austriackie flaszka od 40 ct.

**Wódki Złotówki i Pomarańczówka**

**Piwo pilzneńskie**

z browaru akcyjnego na beczki, litry i flaszki, litr 34 cent. flaszka pół litrowa 17 centów.

**Porter angielski** musujący flaszka 70 centów, pół flaszki 35 centów.

polec Handel towarów korzen. i delikatesów

**S. Wojciechowski** róg Chorążczyzny 6.



FABRYKA

**Makaronu włoskiego i suchych**

**Wyrobów z ciasta**

**MATYLDY GRZYBIŃSKIEJ** we Lwowie

ulica Grodecka liczba 9.

poleca: swoje najprzedniejszej jakości Wyroby po cenie najumiarkowańszej a mianowicie:

1 pakiet funtowy (1/2 kł.) Makaronu włoskiego rurkowego 20 cent.

1 pakiet 1/2 funtowy (1/4 kł.) wszelkich innych wyrobów rosółowych i na leguminy, jak i fidelini, kolezaki, gwiazdki, literki, liczy, kółka, owsik 11 centów. 1137

Pp. Kupey mają odpowiedni opust.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

**Pilipton**

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepie h

**IHNATOWICZA**

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604f

**Na raty**

Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje

**Leon Orlewicz**

Lwów, ulica Sapięhy 1. 27.

**ANTONI HALSKI**

**Handel towarów żelaznych i wyrobów nożowniczych** we Lwowie, plac Halicki I. 1.

poleca: Nożyce angielskie do strzyżenia owiec, tuzin po złr. 10-50 i 11-50, sztuka po 90 ct. i 1 złr. Kuchenki naftowe na 1 naczynie po złr. 2-50 i 3-50 na 2 naczynia po złr. 5-75 i 7-50. Maszynki do robienia lodów jednogatunkowych po złr. 7, i 9, dwugatunkowych po złr. 14 i 18. Kociołki mosiężne do smarzenia konfitur od złr. 2. Wszelkie okucia do budowl, (na które specjalne cenniki i kosztorysy na żądanie zestawiam). Urządzenia kuchenne, narzędzia rzemieślnicze i t. p. — Ilustrowane cenniki szczegółowe (po wyjściu z druku 15 Lipca, na żądanie wysyłam).

**REALNOŚĆ**

wraz z ogrodem pod I. 21. na Rurach, w przestrzeni 900 sągów kwadratowych oraz zakład ogrodniczy ze wszelkimi urządzeniami jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela tamże.

Polecamy:

**Rosolisy, Likiery, Spirytus, Wodę kolońską**

FABRYKI ŁAŃCUCKIEJ

**JE. Hr. Alfreda Potockiego**

Sprzedają na placu jarmarku powszechnego we Lwowie.

Przyjmuje się zamówienia po cenach fabrycznych z opuszczeniem rabatu.

1186

W zastępstwie fabryki Dyrekcja Tow. handlu skór i sukna.

**Drzewo bukowe**

w wyborowym gatunku sprzedaje

1125

skład drzewa

**„Wygnańców z Prus“**

ulica Sapięhy liczba 37.

Zamówienia przyjmują się także ul. Sapięhy 1. 17. w part.

Ces. król. uprzywilejowany

**Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny**

wydaje

od dnia 1-go kwietnia 1887 poczawszy we Lwowie i przez filje w Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu

**Asygnaty kasowe**

3 1/2% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4% " " 60 " " " "

4 1/2% " " 90 " " " "

Lwów 1 Kwietnia 1887.

868 Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).